

# SN ostrzegł o skutkach ustawy deubekizacyjnej.

## Budżet państwa już je odczuwa

[https://www.prawo.pl/kadry/koszt-odszkodowan-po-ustawie-deubekizacyjnej.530535.html?fbclid=IwY2xjawHNTjdleHRuA2FlbQIxMQABHa9\\_I143tLQ3LXAGCjltLuGPGP5ppiIWITYms5zdxORw2HAMnGkYQjvQ\\_aem\\_m8JYjvRmxvD1ybMkTrSojg](https://www.prawo.pl/kadry/koszt-odszkodowan-po-ustawie-deubekizacyjnej.530535.html?fbclid=IwY2xjawHNTjdleHRuA2FlbQIxMQABHa9_I143tLQ3LXAGCjltLuGPGP5ppiIWITYms5zdxORw2HAMnGkYQjvQ_aem_m8JYjvRmxvD1ybMkTrSojg)

**Grażyna J. Leśniak**

**Data dodania: 16.12.2024**



*Źródło: iStock*

**W okresie od 1 lipca 2023 r. do 30 września 2024 r. Zakład Emerytalno-Rentowy MSWiA zrealizował 5 736 prawomocnych wyroków przywracających emerytury i renty świadczeniobiorcom, które zostały im obniżone ustawą deubekizacyjną z 2016 r. Wyplacone z tego tytułu wyrównania przekroczyły kwotę 1,08 mld zł – ustalił serwis Prawo.pl. Zdaniem prawników za uchwalenie tak złej ustawy konsekwencje dyscyplinarne powinny ponieść osoby odpowiedzialne. Zwłaszcza że Sąd Najwyższy ostrzegł przed możliwymi jej negatywnymi skutkami.**

W sumie 15 miesięcy zajęła nam próba choćby przybliżonego podsumowania skutków funkcjonowania ustawy z 16 grudnia 2016 r. o zmianie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Służby Kontrwywiadu Wojskowego, Służby Wywiadu Wojskowego, Centralnego Biura Antykorupcyjnego, Straży Granicznej, Biura Ochrony Rządu, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Więziennej oraz ich rodzin. To nią PiS od 1 stycznia 2017 r. (bo wtedy weszły jej przepisy w życie) zastosował odpowiedzialność zbiorową i na mocy tzw. ustawy deubekizacyjnej (zwanej też represyjną), zmniejszył wysokość świadczeń emerytom i rencistom policyjnym, nie badając, czy faktycznie dana osoba, której świadczenie obniżano, służyła na rzecz totalitarnego państwa. Nasze pytania wysłane do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji 7 lipca 2023 r., mimo przypomnień, pozostały bez odpowiedzi.

### **Tysiące pozytywnych wyroków dla ludzi i ponad miliard złotych kosztów. A to nie wszystko**

Do MSWiA wysłaliśmy kilka pytań. Chcieliśmy wiedzieć m.in. ilu osobom, po prawomocnym wyroku sądu, ZER MSWiA wypłacił wyrównanie emerytury obniżonej na podstawie tzw. ustawy deubekizacyjnej i w jakiej łącznej wysokości, a ilu osobom ma wypłacić. Zapytaliśmy też o to, ile trwa średnio oczekiwanie na wypłatę emerytury w przywróconej wysokości, ile średnio osoby czekają na wypłatę wyrównania i ile dni najdłużej czekała osoba na wypłatę pieniędzy. Z sygnałów docierających do naszej redakcji wynikało, że trwało to długo. No i wreszcie chcieliśmy wiedzieć, ile osób nie dożyło prawomocnego wyroku sądu, a ile - wypłaty emerytury w przywróconej wysokości i wypłaty wyrównania.

Odpowiedzi z MSWiA nie otrzymaliśmy. Dopiero po zmianie władzy, na ponownie wysłane w październiku 2024 r. pytania przyszła odpowiedź. - Zakład Emerytalno-Rentowy MSWiA w okresie od 1 lipca 2023 r. do 30 września 2024 r. zrealizował 5 736 prawomocne wyroki wydając decyzję o ponownym ustaleniu wysokości świadczenia. Z tytułu realizacji tych wyroków świadczeniobiorcom zostały wypłacone wyrównania na łączną kwotę 1 081 978 625,63 zł. ZER MSWiA nie posiada danych dotyczących liczby świadczeniobiorców, którym z tytułu realizacji prawomocnych wyroków sądowych będzie zobowiązany do ponownego ustalenia wysokości świadczenia – przekazało ministerstwo. Jednocześnie poinformowało, że ZER MSWiA

nie prowadzi statystyk w zakresie czasu realizacji prawomocnego wyroku i nie ma też danych co do liczby osób, które nie doczekały zakończenia swojej sprawy.

- ZER MSWiA realizuje prawomocne wyroki w terminie do 30 dni od dnia wyjaśnienia ostatniej okoliczności – zapewniło ministerstwo.

Tymczasem z danych Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych z sierpnia 2024 r. wynika, że z roku 2023 w sądach okręgowych pozostało 7059 spraw, a w I półroczu 2024 roku wpłynęło razem – 656 spraw, w tym:

- odwołań od decyzji uprawnionego organu – 651 spraw,
- załatwiono razem – 2294 sprawy, w tym odwołania oddalone - 578, sprawy, w których zmieniono zaskarżoną decyzję w całości lub części – 1043, odrzucone – 47, przekazane organowi emerytalnemu do ponownego rozpoznania – 111, umorzono ogółem – 6, w tym w wyniku cofnięcia pozwu /wniosku/ skargi – 5.
- inne załatwienie sprawy – 494 sprawy – w tej liczbie mieszczą się przypadki śmierci skarżących.
- odroczone – 818, w tym publikacje orzeczenia – 209. Pozostało na okres następny – 5434, z czego w Sądzie Okręgowym w Warszawie - 5069 spraw.

Z kolei w sądach apelacyjnych z 2023 r. pozostało 4409 spraw, a wpłynęło w I półroczu 2024 r. – 1081 spraw. Załatwiono – 2519 spraw, w tym 1822 apelacje oddalono, zmieniono w całości lub części 287, uchylono lub uchylono i przekazano do sądu I instancji – 15, odrzucono – 14, uchylono 2, umorzono – 329 - w tym na skutek cofnięcia środka odwoławczego lub pozwu - 314, załatwiono w inny sposób – 51, odroczone - 67, w tym publikację orzeczenia – 51. Pozostało na okres następny – 2971 spraw, w tym w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie – 1 792, w Krakowie - 510.

### **Można było uchwalić lepsze przepisy**

Polacy cały czas płacą za przepisy uchwalone w 2016 r., które sądy już za rządów Zjednoczonej Prawicy uznawały w znacznej części za niezgodne z Konstytucją RP. I choć nie wszyscy doczekali sprawiedliwości, bo jak szacuje

Stowarzyszenie Emerytów i Rencistów Policyjnych, zmarło około 12 tys. osób spośród tych, które odwołały się od decyzji obniżających im świadczenia i około 5 tys. tych, którzy się nie odwołali, to w sądach wciąż jest jeszcze tysiące spraw.

- Do końca grudnia 2023 r., mimo ewidentnych nacisków, sądy wydały 11 tys. pozytywnych wyroków dla ludzi, i to w czasach PiS – mówi serwisowi Prawo.pl Jan Gaładyk ze Stowarzyszenia. I dodaje: - Ustawa to wieloletni ciąg przekroczeń prawa. Na etapie projektu, najpierw konsultowano projekt z 12 lipca 2016 r., który w finale prac sejmowych podmieniono na projekt z 14 listopada 2016 r., niekonsultowany i o wiele bardziej radykalny. Na chwilę przed ostatecznym głosowaniem dołożono m.in. przepis, że w przypadku renty inwalidzkiej, za każdy rok służby uznany za służbę na rzecz totalitarnego państwa świadczenie będzie pomniejszane o minus 10 proc. Uchwalenie ustawy na Sali Kolumnowej Sejmu to delikt karny w czystej postaci.

Jak twierdzi Jan Gaładyk, ustawa to narzędzie represji i dyskryminacji. - Przepisy o tym, że odwołanie nie wstrzymuje wykonania decyzji i praktyka wielomiesięcznego, często ponad rocznego przetrzymywania odwołań przez organ emerytalny, a do tego wieloletnie zawieszenia postępowań sądowych to przykłady nierówności stron. Lata 2017-2024 to ciąg zorganizowanych działań represyjnych, a wśród nich odpowiedzialność zbiorowa, masowe naruszenia prawa do sądu, siedmioletnia intencjonalna obstrukcja Trybunału Konstytucyjnego, celowa dezorganizacja sądów Okręgowego i Apelacyjnego w Warszawie, które otrzymały do budżetu już w 2018 r. środki na dodatkowe 119 etatów, na realizację spraw z tej ustawy i niestety za sprawą decyzji politycznych wykorzystwały je na inne cele – mówi Jan Gaładyk.

I dodaje: - W efekcie tych celowych działań tysiącom ludzi ze stanowisk pomocniczych najpierw ustawą z 2009 r. przyznano świadczenia w wymiarze tysiąca złotych brutto, bo z wyliczeń wychodziło, że należy im się świadczenie w wymiarze dwustu, trzystu czy kilkuset złotych, parę lat później, ustawą z 2016 r., pod hasłem zaprowadzania sprawiedliwości dziejowej, tym samym ludziom świadczenia przeliczono ponownie. Tym razem w wyniku wyliczeń zdarzały się świadczenia zerowe, kilku czy kilkudziesięciu złotych, a dzięki łaskawości Państwa przyznawano ponownie świadczenia w wymiarze tysiąc złotych brutto. Zupełnie tej niepotrzebnej opresji nie rozumiem.

Według niego, dzisiaj już nie ma kogo deubekizować. Zostało jeszcze jakieś 10-12 tys. osób, co do których jeszcze ta ustawa represyjna ma zastosowanie.

Z tym, że nie ma już kogo rozliczyć z haniebnej przeszłości nie zgadza się dr Tomasz Lasocki z Wydziału Administracji i Nauk Społecznych Politechniki Warszawskiej, ekspert Federacji Przedsiębiorców Polskich. I wskazuje na uchwałę Sądu Najwyższego w składzie siedmiu sędziów z 16 września 2020 r. (sygn. akt III UZP 1/20) dotyczącą wykładni kryterium „służby na rzecz totalitarnego państwa” określonego w art. 13b ust. 1 ustawy zaopatrzeniowej.

– Sąd Najwyższy w powiększonym składzie stwierdził w niej, że po pierwsze - same rozliczenia z tą przeszłością, choć to było dawno, są nie tylko możliwe, ale wysoce uzasadnione. Stwierdzenie o konieczności rozliczenia potwierdzono również w orzecznictwie europejskim. Po drugie SN powiedział, że jeżeli służyłeś w takich zbrodniczych formacjach, to najprawdopodobniej byłeś trybikiem państwa totalitarnego. Domniemujemy więc, że twoja służba przyczyniała się do utrzymywania aparatu represji. Przepisy ustawy zdaniem Sądu należy pojmować w ten sposób, że to na tobie spoczywa ciężar wykazania, że tak się nie zachowywałeś. Jednak inaczej niż chciała władza Zjednoczonej Prawicy, fakt pełnienia służby w wymienionej jednostce nie zamyka możliwości wykazania swojej niewinności – choć nie jest to łatwe – mówi serwisowi Prawo.pl dr Tomasz Lasocki.

Sąd potwierdził również dopuszczalność wyceniania służby w okresie PRL na okrągłe zero. Jak twierdzi, to, że osoby wygrywają dzisiaj sprawy sądowe, to efekt tego, że ustawę skonstruowano tak, że przekracza granice rozliczenia z przeszłością i w niektórych konstrukcjach ma charakter odwetu – Sąd Najwyższy powiedział, że stosowanie takich mechanizmów, jak ten, o którym mówi art. 15c ust. 3, w orzecznictwie zwany mechanizmem swoistej gilotyny, było absolutnie niedopuszczalne. Ten przepis ścina wysokość emerytur osobom, które w okresie PRL służyły choćby minimalny okres, a po jego upadku przeszły weryfikację. Im ktoś dłużej służył odrodzonej Rzeczypospolitej, tym więcej zgodnie z tym przepisem zostanie mu zabrane. Nie zdziwiłbym się, gdyby takie represje stosowało państwo totalitarne, ale nie powinny mieć one miejsca w państwie demokratycznym. SN pokazał więc, gdzie są te granice – podkreśla.

Według dr Lasockiego, politycy tego nie naprawią, bo nie wejdą w takie niuanse. – Nawet gdyby obecnie rządzący politycy powiedzieli teraz, że część spośród byłych funkcjonariuszy PRL została skrzywdzona, to zanim dokończyliby to zdanie, druga strona zaczęłaby krzyk, że ubeków bronią. A to – jak widać - nie jest wcale takie proste, bo świat nie jest czarno-biały, a stosowanie „ludowej sprawiedliwości”, by rozliczyć poprzednią „ludową sprawiedliwość”, jest po prostu niedopuszczalne. Po to jest demokracja, żeby ludzi traktować uczciwie. Bardzo dobrze, że sądownictwo stanęło właśnie dokładnie tak, jak przedstawiana jest temida, czyli zasłoniło oczy – tj. potrafiąc obiektywnie ocenić sytuację obywatela – nawet tego, który służył niegodnemu reżimowi, potrafiło oddać mu sprawiedliwość, czyli coś, czego państwo, któremu ten obywatel służył w przeszłości odmawiało innym w elementarny sposób. Z surowością, czyli mieczem, potraktowali tych, których należało rozliczyć i pozbawić przywilejów poprzez wyzerowanie im stażu za ten okres służby, ale z drugiej strony dostrzeżono, że nie można z prawa niosąc z gracją pijanego operatora siekiery – tłumaczy dr Tomasz Lasocki.

I dodaje: - Uchwalono fatalne prawo, bo co innego jest sprawiedliwość, a co innego jest jakaś wendetta, którą próbowało zrobić.

Nie ma jednak wątpliwości, że odpowiedzialność powinni ponieść twórcy tej ustawy. Zasługują na sprawiedliwe rozliczenie, bo ich „krucjata” kosztowała już ponad miliard złotych i życie tych, którzy ich zemsty nie przeżyli. Ustalenia wymaga też choćby to, dlaczego np. pominięto w tej ustawie prokuratorów z czasów PRL.

Zdaniem prawników, z którymi rozmawialiśmy, a którzy zastrzegli sobie anonimowość, ta opinia SN powinna posłużyć teraz do wyciągnięcia konsekwencji wobec osób, które odpowiadają za uchwalenie takiego prawa mimo tak negatywnej analizy Sądu.

– Miliarda złotych nie oddadzą, ale konsekwencje dyscyplinarne powinni ponieść – usłyszeliśmy.

Co ciekawe, z pisma Zakładu Ubezpieczeń Społecznych do projektu tej ustawy z 9 grudnia 2016 r. wynika, że projekt ten był uzgadniany z ZUS w toku uzgodnień międzyresortowych, a zatem nie była to regulacja przypadkowo napisana „na kolanie”.

## **Rozproszona kontrola konstytucyjna**

W opinii dr Andrzeja Hańderka, radcy prawnego prowadzącego własną kancelarię w Krakowie, jednym z przejawów kryzysu konstytucyjnego panującego obecnie w Rzeczypospolitej Polskiej jest brak rozpoznania przez Trybunał Konstytucyjny do dnia dzisiejszego, pytania prawnego zadanego przez Sąd Okręgowy w Warszawie Sekcja XIII Wydziału Ubezpieczeń Społecznych, dotyczącego m.in. konstytucyjności art. 15c ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy policji (sygn. akt P 4/18). Co gorsza, jak twierdzi, w składzie wyznaczonym do rozpoznania tej sprawy znajduje się sędzia Justyn Piskorski, którego powołanie jest kwestionowane (zob. Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 6 marca 2024 r. w sprawie usunięcia skutków kryzysu konstytucyjnego lat 2015–2023 w kontekście działalności Trybunału Konstytucyjnego).

Tym samym, nawet korzystne dla emerytów policyjnych rozstrzygnięcie, może napotkać na takie same problemy, jak obecnie obserwujemy na gruncie wyroku TK z dnia 4 czerwca 2024 r. (sygn. akt SK 140/20).

- Rozwiązaniem tego problemu jest odwołanie się do koncepcji rozproszonej kontroli konstytucyjności, która sprowadza się do możliwości dokonania przez sąd powszechny oceny konstytucyjności przepisu, mającego zastosowanie w konkretnej, indywidualnej sprawie – mówi dr Hańderk Według niego na szczególną uwagę w tym zakresie, zasługuje orzecznictwo Sądu Okręgowego w Częstochowie IV Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych, którego uzasadnienia, w sposób niezwykle szczegółowy opisują tę problematykę (zob. wyrok z dnia 22 maja 2023 r., sygn. akt IV U 57/23, czy też wyrok z dnia 21 października 2021 r., sygn. akt IV U 769/21).